# TEATR POLSKI

## WROCŁAW

sezon 1975/1976

scena kameralna

DYREKTOR: MARIAN WAWRZYNEK
KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: PIOTR PARADOWSKI
KIEROWNIK LITERACKI: JÓZEF KELERA
Z-CA DYREKTORA D/S ADMINISTRACYJNYCH:
STANISŁAW KROTOSKI

# Wisława Szymborska

# OD JUTRA NA NOWO

*WIECZÓR AUTORSKI*

**ADAPTACJA I REŻYSERIA:**
**MARIA STRASZEWSKA**

**SCENOGRAFIA: MARCIN WENZEL**
**RUCH SCENICZNY: BARBARA BITTNERÓWNA**
**PRACA NAD SŁOWEM: KRYSTYNA MAZURÓWNA**
**OPRACOWANIE MUZYCZNE: ANNA PŁOSZAJ**

**PREMIERA 18 LISTOPADA 1975**

OBSADA:

GERTRUDA W CZERNI . . . . JANINA ZAKRZEWSKA
GERTRUDA W PURPURZE . . . IRENA REMISZEWSKA
OFELIA SZMARAGDOWA . . . ANNA KOŁAWSKA
OFELIA SZAFIROWA . . . . . JADWIGA SKUPNIK
AKTORKA W ZIELENI . . . . . MIROSŁAWA LOMBARDO
AKTORKA BRĄZOWA . . . . JADWIGA ZIEMIAŃSKA
REPORTER . . . . . .ZYGMUNT BIELAWSKI

ASYSTENT REŻYSERA: MIROSŁAWA LOMBARDO

PRZEDSTAWIENIE PROWADZI: KAZIMIERZ HERBA
SUFLER: KRYSTYNA KOZŁOWSKA
ŚWIATŁO: HENRYK JANOWSKI
REALIZACJA DŹWIĘKU: JERZY ŚLIWAK

Wiersze Wisławy Szymborskiej mówią:

część I

WIECZOR AUTORSKI
„Muzo, nie być bokserem..." . . . JADWIGA SKUPNIK
RESZTA
„Ofelia odśpiewała szalone piosenki..." IRENA REMISZEWSKA
ZAKOCHANI
„Jest nam tak cicho..." . . . . . ANNA KOŁAWSKA
PRÓBA
„Oj, tak, piosenko..." . . . . . JADWIGA SKUPNIK
POMYŁKA
„Rozdzwonił się telefon w galerii obrazów..." . . . . . MIROSŁAWA LOMBARDO
DO ZAKOCHANEJ NIESZCZĘŚLIWIE
„Przy radiu wysłuchałaś walca..." . . JANINA ZAKRZEWSKA
MIŁOŚĆ SZCZĘŚLIWA . . . . .JADWIGA SKUPNIK
CEBULA . . . . . JADWIGA ZIEMIAŃSKA
MINIATURA ŚREDNIOWIECZNA
„Po najzieleńszym wzgórzu..." . . . ANNA KOŁAWSKA
ŻONA LOTA
„Obejrzałam się podobno z ciekawości..." . . . . . IRENA REMISZEWSKA
CIEŃ . . . . . MIROSŁAWA LOMBARDO
ŚCIĘCIE . . . . . .IRENA REMISZEWSKA
JANINA ZAKRZEWSKA
„Obmyślam świat..." . . . . . MIROSŁAWA LOMBARDO



ŻYCIE NA POCZEKANIU . . . . JADWIGA ZIEMIAŃSKA
RUCH
„Ty tu płaczesz..." . . . . . JADWIGA ZIEMIAŃSKA
PRZY WINIE
„Spojrzał, dodał mi urody..." . . . ANNA KOŁAWSKA
BUFFO
„Najpierw minie nasza miłość..." . . JADWIGA SKUPNIK
PYTANIA ZADAWANE SOBIE . . CAŁY ZESPÓŁ

część II

PRZYJACIOŁOM
„Obeznani w przestrzeniach..." . . JANINA ZAKRZEWSKA
* * *
„Jestem za blisko, żeby mu się śnić..." IRENA REMISZEWSKA
WSZELKI WYPADEK . . . . . ANNA KOŁAWSKA
JADWIGA SKUPNIK
PROSPEKT
„Jestem pastylka na uspokojenie..." . JADWIGA ZIEMIAŃSKA
CZWARTA NAD RANEM . . . . IRENA REMISZEWSKA
BALLADA . . . . . JADWIGA SKUPNIK
NAD STYKSEM . . . . . MIROSŁAWA LOMBARDO
WIDZIANE Z GÓRY
„Na polnej drodze leży martwy żuk..." ANNA KOŁAWSKA
REHABILITACJA
„Korzystam z najstarszego prawa wyobraźni..." . . . . . JANINA ZAKRZEWSKA
JADWIGA SKUPNIK
* * *
„O, jakie są nieszczelne granice ludzkich państw..." . . . . . JANINA ZAKRZEWSKA
MIROSŁAWA LOMBARDO
UTOPIA . . . . . ANNA KOŁAWSKA
UPAMIĘTNIENIE . . . . . .ANNA KOŁAWSKA
KLUCZ . . . . . JADWIGA SKUPNIK
ALBUM . . . . . .
„Nikt w rodzinie nie umarł z miłości..." . . . . . JADWIGA ZIEMIAŃSKA
URODZINY . . . . . ANNA KOŁAWSKA
STO POCIECH . . . . . IRENA REMISZEWSKA
POD JEDNĄ GWIAZDKĄ . . . . CAŁY ZESPÓŁ
WRAŻENIA Z TEATRU . . . . JADWIGA SKUPNIK
ZYGMUNT BIELAWSKI

# Jacek Łukasiewicz

# POEZJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ — I TEATR

Każdy wiersz Wisławy Szymborskiej jest osobny, odzielny od innych. Oparty na odrębnym pomyśle, posiada często własną fabułę, nieraz wypowiada go specjalnie stworzona postać. Nierzadko jest dialogiem prowadzonym przez wyraźnie określone osoby. Pisali o tym krytycy, zauważa lubiący tę mądrą poezję czytelnik. W scenicznej adaptacji granice między utworami zacierają się. Dramatyczne dzianie odbywa się nie w obrębie pojedynczego wiersza, ani przez połączenia, które wyznaczała zawsze bardzo przemyślana przez poetkę kompozycja poszczególnych tomów, ale w dialogu nadrzędnym, przyporządkowanym pewnej określonej zewnętrznej sytuacji; to za kulisami teatru rozmawiają aktorzy, którzy za chwilę grać będą *Hamleta*.

Czymże jest *Hamlet*? Mitycznym odniesieniem. Mamy więc do czynienia z sytuacją mityczną, posiadającą wysoki stopień ogólności. Pisał, przywoływany w tym przedstawieniu Wyspiański: „Graj *Hamleta* gdziekolwiek zechcesz w Polsce. Wszędzie twe słowa — krzywda, fałsz, kradzież, szelmostwo będą szelmostwo, fałsz, krzywdę oznaczać i wołać zemsty! Graj Hamleta gdziekolwiek zechcesz...". W tym znaczeniu wielki dramat Szekspira funkcjonuje tak jak tragedia grecka, jak motywy biblijne. Jakże często zresztą Szymborska w swoich wierszach do tak rozumianego *Hamleta* się odwołuje. Mamy jednak równocześnie do czynienia z sytuacją bardziej konkretną. Aktorki nie będą odgrywały mitu, lecz osadzony w realiach historycznych dramat. Występuje tu Ofelia, młoda dziewczyna przeżywająca, a raczej nie potrafiąca przeżyć miłosnej tragedii, Gertruda królowa, morderczyni, szarpana sprzecznościami matka Hamleta, członkinie trupy wędrownej przedstawiającej zabójstwo Gonzagi, mogące komentować wydarzenia z ironią, z dystansem, jaki daje sztuka, zmyślona fabuła. Wszystkie one mówiąc tekst Szymborskiej, jakby próbowały przypasować siebie do ról w tej historycznej tragedii, jednocześnie próbują przypasować tragedię do siebie. Jest to teatr w teatrze: próbują siebie, mówiąc wiersze Szymborskiej i próbują Szymborską kostiumami z *Hamleta* i próbują Szekspira Szymborską. W pewnej chwili zdejmują one kostiumy, dalsze zaznaczanie aluzji już nie jest potrzebne, już toczy się zwyczajnie zwyczajny *Hamlet* powszedni. Tamta tragedia została zamknięta, ale w tym sensie nie zakończyła się, że dzieje się życie prowadzące do nowych spięć, nowych tragedii, nowych inscenizacji krwawych pojedynków i samobójstw, nowych scen na cmentarzach, nowych wielkich monologów. Nie przypadkiem w zakończeniu przedstawienia padają słowa: „Najważniejszy w tragedii jest dla mnie akt szósty".

**Ale naprawdę podniosłe jest opadanie kurtyny**
**i to, co widać jeszcze w niskiej szparze:**
**tu oto jedna ręka po kwiat spiesznie sięga,**
**tam druga chwyta upuszczony miecz.**
**Dopiero wtedy trzecia, niewidzialna,**
**spełnia swoją powinność:**
**ściska mnie za gardło.**

To życie toczy się wśród banalnych realiów, nie na koturnach uwznioślonej i uwznioślającej sztuki. Prawdziwy dramat, prawdziwe tragedie są jednostkowe i wyzbyte patosu, nie dają się powtórzyć, brakuje im więc tej cechy istotnej dla mitu: nie przynoszą oczyszczenia. Są banalne, ale nie są płaskie, jednoznaczne. Owo „chwyta mnie za gardło", ostatnie słowo przedstawienia, też nie jest jednoznaczne. Znaczy ono: „jestem dopiero wtedy prawdziwie wzruszona", znaczy też: „to ręka kata, ręka śmierci".

Na takiej podwójności znaczeń oparta jest poezja Szymborskiej. W każdej niemal opowiedzianej historii, pod każdym przebraniem przyjętym na użytek poszczególnego utworu odnaleźć możemy banalną rzeczywistość widzianą z boku, właśnie jako banalną, szarą i ostatecznie płaską oraz tę samą rzeczywistość widzianą jakby innymi oczami, nasyconą refleksją i gorącą emocją. Szymborska umie to skontrastować, pokazać oddzielnie. Dobrze widać banał i dobrze widać tę samą sytuację oświetloną nadającym jej sens przeżyciem. Dobrze widać rzeczywistość i dobrze widać — wyrosłe z tej rzeczywistości, od niej nieoddzielne i bez niej niemożliwe — marzenie.

W nieco inny sposób pisał o tym Jerzy Kwiatkowski: „Oczywiście rozumie się samo przez się, że u poetki tej miary każdy

z tych tematów służy za pretekst do stworzenia prawdziwej rzeczy poetyckiej: do błyskotliwej gry słowem, do zajmowania odkrywczych, niekiedy paradoksalnych punktów widzenia, do znakomitych spostrzeżeń ujętych w precyzyjne formuły. Nie o to jednak w tej chwili chodzi i nie na tej drodze szukać należy właściwej opozycji do banalności tworzywa tych wierszy. Chodzi o to, że — niby to pisząc o powszechnej, oczywistej rzeczywistości — Szymborska pisze właściwie o nie-rzeczywistości, pisze o innych możliwych rzeczywistościach"[1]).

Każda adaptacja jest zarazem wyborem, jest sposobem interpretacji. Utwór adaptowany sugeruje koncepcję, a ta koncepcja z kolei wpływa na kryteria wyboru. Tutaj poezja Szymborskiej została rozpisana na głosy kobiet występujących w *Hamlecie*: Ofelij, Gertrud, aktorek z wędrownej trupy. Sam Hamlet właściwie nie występuje. Markowany jest przez Reportera, czasem zastępowany przez głośnik. Hamleta nie ma, nie może być obecny w tak pojętej sztuce, która jest rozłożeniem wielotonnej poezji kobiety na archetypowe role z *Hamleta*-mitu i społecznie uwarunkowane role z *Hamleta* — dramatu historycznego. Ale bez Hamleta nie można się obejść, bez niego nie może toczyć się dramat miłości, bez jego „być albo nie być" traci sens ich ironia, ich odpowiedzi na pytania zasadnicze. Hamlet więc jest, choć spoza scenicznej sytuacji, jako reporter i spoza tekstu Szymborskiej — nigdy nie posługuje się jej słowami.

Trafność interpretacji da się sprawdzić między innymi przez to, że można ją rozszerzyć na resztę dzieła, poza to, co zostało przytoczone. Możemy więc uzupełniać. Oto np. szalona Ofelia błądzi po scenie, mówiąc do obecnego, ale nie widzianego przez siebie Hamleta:

**Nieprzyjazd mój do miasta N.**
**odbył się punktualnie.**

**Zostałeś uprzedzony**
**niewysłanym listem.**

**Zdążyłeś nie przyjść**
**w przewidzianej porze.**

(*Dworzec*)

[1]) Jerzy Kwiatkowski. *Świat wśród nie-światów*. [w:] *Remont pegazów*, Warszawa 1969, s. 99.



Ten typ rozszerzeń można kontynuować. Ale gdyby któraś z postaci miała wypowiedzieć *Rozmowę z kamieniem*, albo *W rzekę Heraklita*, nie mogłaby to być ani Ofelia, ani Gertruda, ani aktorka. Musiałby to być sam Hamlet. On w tej sztuce dotyka spraw najgłębszych, on poprzez paradoksy dąży do filozoficznej syntezy, on mówiłby: „ryba buduje rybę, ryba mieszka w rybie, ryba ucieka z oblężonej ryby". Tych tekstów jednak nie ma; choć są u Szymborskiej, nie mieszczą się w koncepcji adaptacji. Znalazły się poza wyborem, ale że istnieją, warto pamiętać. Mieściłyby się chyba, gdyby przyjąć jedną z najbardziej karkołomnych interpretacji Szekspirowego arcydzieła, że Hamlet był kobietą.

W adaptacji Marii Straszewskiej, w konsekwencji jej dramaturgii o co innego — wydaje się — chodzi. Na początku postacie wchodzą ze sobą w kontakt, nawiązują dialog wypowiadając całe wiersze, respektują w ten sposób ich odrębność i respektują jednocześnie odrębność swoich ról (które także są różnymi rolami przyjmowanymi przez Szymborską jako podmiot wypowiadający w poszczególnych utworach). Pod koniec, gdy zdjęte zostają kostiumy, postacie nie zatracając swej określonej przez role w *Hamlecie* odrębności, podejmują kwestie wewnątrz pojedynczego wiersza. Na przykład:

**OFELIA: Niech się nie gniewa szczęście, że biorę je jako swoje.**

**GERTRUDA: Niech mi zapomną umarli, że ledwo tlą się w pamięci.**

[...]

**GERTRUDA: Przepraszam wołających z otchłani za płytę z menuetem.**

**Przepraszam ludzi na dworcach za sen o piątej rano.**

Została tu wydobyta ta prawda, jakże istotna dla poezji Szymborskiej, że poprzez role z zewnętrznego świata, przez kostiumy, przez różne wypowiedzi narracyjne dochodzi się do momentu, gdy poetka pozwala zrozumieć siebie samą. Uchyla zasłony jednej ludzkiej monady, niszczy ów próg obcości, który dla niej jest takim problemem, który tak świetnie rozumie, a którego nie da się unicestwić po prostu przez spontaniczne wyznanie; do dokonania tego potrzebna jest wielka sztuka.

# Wisława Szymborska
# STO POCIECH

Zachciało mu się szczęścia,
zachciało mu się prawdy,
zachciało mu się wieczności,
patrzcie go!

Ledwie rozróżnił sen od jawy,
ledwie domyślił się, że on to on,
ledwie wystrugał ręką z płetwy rodem
krzesiwo i rakietę,
łatwy do utopienia w łyżce oceanu,
za mało nawet śmieszny, żeby pustkę śmieszyć,
oczami tylko widzi,
uszami tylko słyszy,
rekordem jego mowy jest tryb warunkowy,
rozumem gani rozum,
słowem: prawie nikt,
ale wolność mu w głowie, wszechwiedza i byt
poza niemądrym mięsem,
patrzcie go!

Bo przecież chyba jest,
naprawdę się wydarzył
pod jedną z gwiazd prowincjonalnych.
Na swój sposób żywotny i wcale ruchliwy.
Jak na marnego wyrodka kryształu —
dość poważnie zdziwiony.
Jak na trudne dzieciństwo w koniecznościach stada —
nieźle już poszczególny.
Patrzcie go!

Tylko tak dalej, dalej choć przez chwilę,
bodaj przez mgnienie galaktyki małej!
niechby się wreszcie z grubsza okazało,
czym będzie, skoro jest.
A jest — zawzięty.
Zawzięty, trzeba przyznać, bardzo.
Z tym kółkiem w nosie, w tej todze, w tym swetrze
Sto pociech, bądź co bądź.
Niebożę.
Istny człowiek.



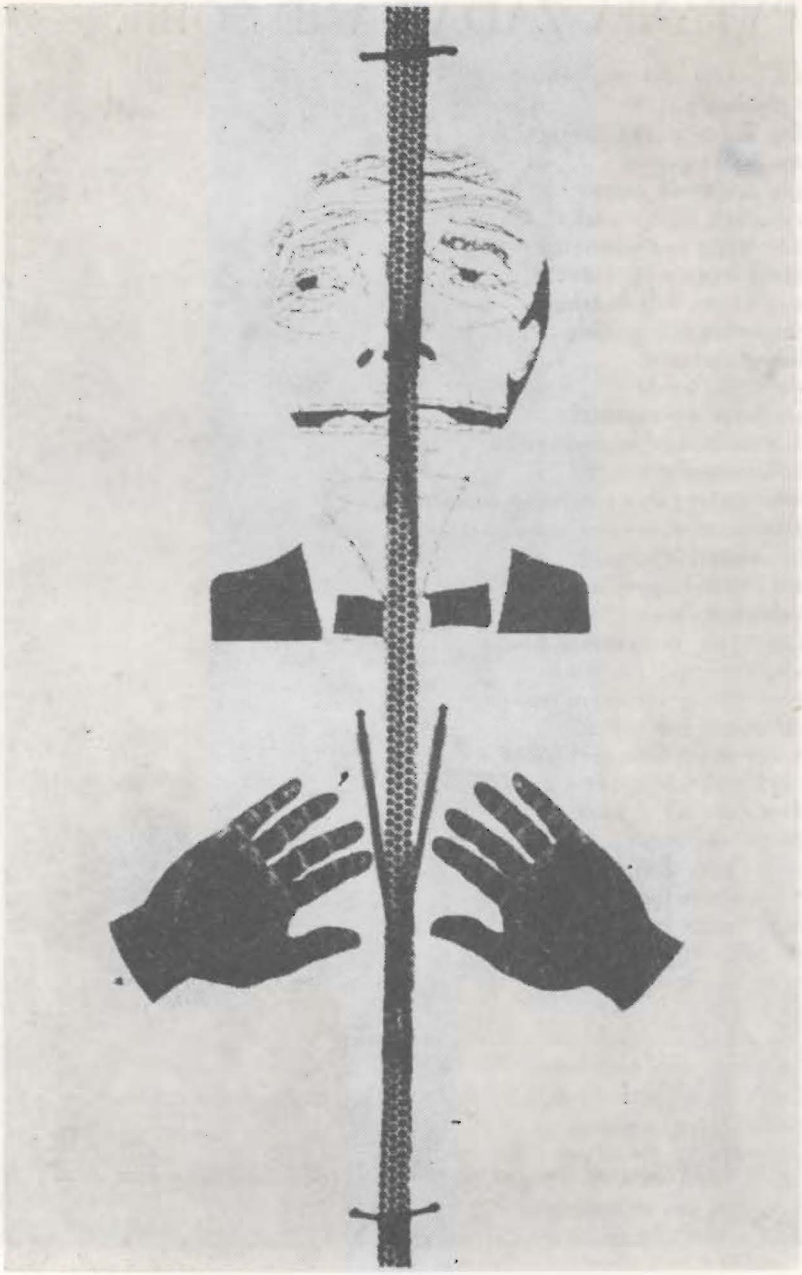

# PYTANIA ZADAWANE SOBIE

Co treścią jest uśmiechu
i podania ręki?
Czy nigdy w powitaniach
nie jesteś daleka
tak jak bywa daleki
człowiek od człowieka
gdy wyda sąd niechętny
pierwszego wejrzenia?
Czy każdą dolę ludzką
otwierasz jak książkę
nie w czcionce,
nie w jej kroju
szukając wzruszenia?
Czy na pewno, czy wszystko
odczytujesz z ludzi?
Wymijające słowo dałeś w odpowiedzi,
pstry żart w miejsce szczerości —
jak obliczysz straty?
Niezniszczone przyjaźnie,
lodowate światy.
Czy wiesz, że przyjaźń trzeba
współtworzyć jak miłość?
Ktoś w tym surowym trudzie
nie dotrzymał kroku.
A czy w błędach przyjaciół
twej winy nie było?
Ktoś żalił się i radził.
Ile łez obeschło
zanim przyszłaś na pomoc?
Współodpowiedzialna
za szczęście tysiąc-leci —
czy nie lekceważysz
pojedynczej minuty?
łzy i skurczu twarzy?
Czy nigdy nie wymijasz cudzego wysiłku?
Stała szklanka na stole
i nikt jej nie spostrzegł,
aż dopiero gdy spadła
nieuważnym potrącona ruchem.
Czy w ludziach wobec ludzi
wszystko jest najprostsze?

# UPAMIĘTNIENIE

Kochali się w leszczynie
pod słońcami rosy,
suchych liści i ziemi
nabrali we włosy

Serce jaskółki,
zmiłuj się nad nimi.

Uklękli nad jeziorem,
wyczesali liście,
a ryby podpływały
do brzegu gwiaździście.

Serce jaskółki,
zmiłuj się nad nimi.

Odbicia drzew dymiły
na zdrobniałej fali.
Jaskółko, spraw, by nigdy
nie zapominali.

Jaskółko, cierniu chmury,
Kotwico powietrza,
ulepszony Ikarze,
wniebowzięty fraku,

jaskółko, kaligrafio,
wskazówko bez minut,
wczesno-ptasi gotyku,
zezie na niebiosach,

jaskółko ciszo ostra,
żałobo wesoła,
aureolo kochanków,
zmiłuj się nad nimi.



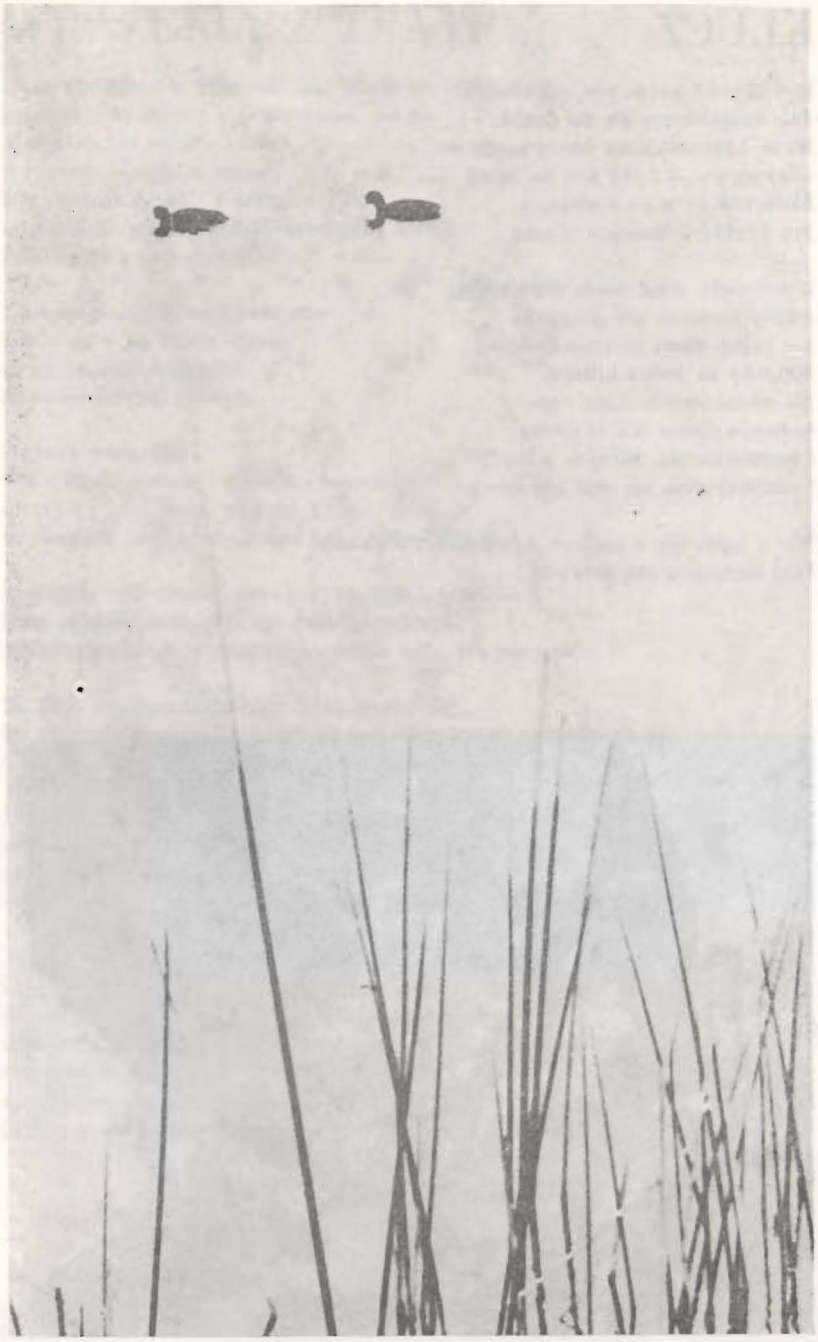

# KLUCZ

Był klucz i nagle nie ma klucza.
Jak dostaniemy się do domu?
Może ktoś znajdzie klucz zgubiony,
obejrzy go — i cóż mu po nim?
Idzie i w ręce go podrzuca
jak bryłkę żelaznego złomu.

Z miłością, jaką mam dla ciebie,
gdyby to samo się zdarzyło,
nie tylko nam: całemu światu
ubyłaby ta jedna miłość.
Na obcej podniesiona ręce
żadnego domu nie otworzy
i będzie formą, niczym więcej,
i niechaj rdza się nad nią sroży.

Nie z kart, nie z gwiazd, nie z krzyku pawia
taki horoskop się ustawia.

# WRAŻENIA Z TEATRU

Najważniejszy w tragedii jest dla mnie akt szósty:
zmartwychwstanie z pobojowisk sceny,
poprawianie peruk, szatek,
wyrywanie noża z piersi,
zdejmowanie pętli z szyi,
ustawianie się w rzędzie pomiędzy żywymi
twarzą do publiczności.

Ukłony pojedyncze i zbiorowe:
Biała dłoń na ranie serca,
dyganie samobójczyni,
kiwanie ściętej głowy.

Ukłony parzyste:
Wściekłość podaje ramię łagodności,
ofiara patrzy błogo w oczy kata,
buntownik bez urazy stąpa przy boku tyrana.

Deptanie wieczności noskiem złotego trzewiczka.
Rozpędzanie morałów rondem kapelusza.
Niepoprawna gotowość rozpoczęcia od jutra na nowo.

Wejście gęsiego zmarłych dużo wcześniej,
bo w akcie trzecim, czwartym, oraz pomiędzy aktami.
Cudowny powrót zaginionych bez wieści.

Myśl, że za kulisami czekali cierpliwie,
nie zdejmując kostiumu,
nie zmywając szminki,
wzrusza mnie bardziej niż tyrady tragedii.

Ale naprawdę podniosłe jest opadanie kurtyny
i to, co widać jeszcze w niskiej szparze:
tu oto jedna ręka po kwiat spiesznie sięga,
tam druga chwyta upuszczony miecz.
Dopiero wtedy trzecia, niewidzialna,
spełnia swoją powinność:
ściska mnie za gardło.

KIEROWNIK TECHNICZNY:
JERZY TACZALSKI
BRYGADIER SCENY:
TADEUSZ KACZMAREK
KIEROWNICY PRACOWNI:
KRAWIECKIEJ DAMSKIEJ:
MIECZYSŁAWA MACIEJEWSKA
KRAWIECKIEJ MĘSKIEJ:
JERZY HELAK
PERUKARSKIEJ DAMSKIEJ:
ZOFIA HEJNE
PERUKARSKIEJ MĘSKIEJ:
MIECZYSŁAW WOJCZYŃSKI
SZEWSKIEJ:
MIKOŁAJ BRATASZ
MODELATORSKIEJ:
ALOJZY CZEPUŁKOWSKI
STOLARSKIEJ:
MICHAŁ PRAJSNER
MALARSKIEJ:
TADEUSZ CHĄDZYŃSKI
TAPICERSKIEJ:
RYSZARD TKACZYK
ŚLUSARNIA:
BRONISŁAW KROWICKI


**UWAGA ZAKŁADY PRACY I SZKOŁY**

**Zamówienia zbiorowe na bilety ulgowe dla zakładów pracy i szkół przyjmuje codziennie w godz. 9—16 Biuro Organizacji Widowni, ul. Zapolskiej 3, tel. 387-89.**

**Przyjmujemy zgłoszenia osobiste i telefoniczne.**

| Ceny biletów | norm. | ulgowe |
|---|---|---|
| I strefa | 21 zł | 15 zł |
| II strefa | 17 zł | 12 zł |
| III strefa | 13 zł | 9 zł |


Na s. 9 zamieszczono reprodukcję grafiki Roberto de Lamonica, na s. 14 — reprodukcję grafiki Tetsuya Noda.


W.D.Kart., A/1514/75, 1000 (A-6)

**Cena zł 5**

**Projekt okładki: Nicole Naskow**

REDAKTOR PROGRAMU: HANNA SARNECKA-PARTYKA

# Wisława Szymborska

# OD JUTRA NA NOWO

*WIECZÓR AUTORSKI*

**ADAPTACJA I REŻYSERIA:**
**MARIA STRASZEWSKA**

**SCENOGRAFIA: MARCIN WENZEL**
**RUCH SCENICZNY: BARBARA BITTNERÓWNA**
**PRACA NAD SŁOWEM: KRYSTYNA MAZURÓWNA**
**OPRACOWANIE MUZYCZNE: ANNA PŁOSZAJ**

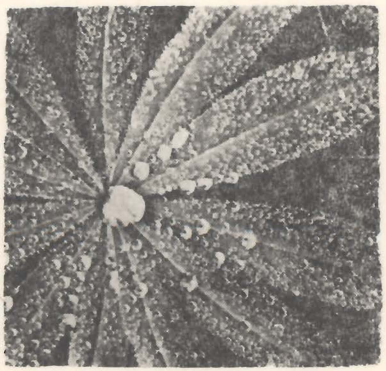

EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY

**PREMIERA 18 LISTOPADA 1975**